

27 mld zł za farmy wiatrowe Bałtyk 2 i 3. 1,44 GW mocy. Prawie 19 mld zł za 1 GW

21.8.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Marek Tucholski - płocki działacz Konfederacji.

Turbiny – Siemens Gamesa. Fundamenty – holenderski Sif. Morskie kable – luksembursko-greckie konsorcjum Jan De Nul Luxembourg-Hellenic Cables. Za znaczną część instalacji odpowiadają zagraniczni wykonawcy i specjalistyczne statki. Połowę projektów posiada norweski Equinor, który będzie uczestniczył w przyszłych przepływach finansowych z farm.

Czy za podobne pieniądze Polska nie mogłaby budować aktywów energetycznych, w których większa część CAPEX, know-how i przyszłych przepływów zostaje w kraju?

To pytanie warto postawić przy okazji gigantycznych nakładów na farmy wiatrowe na Bałtyku.

Tylko wspomniane farmy Bałtyk 2 i 3 to 1,44 GW mocy i blisko 27 mld zł nakładów inwestycyjnych (bez kosztów finansowania). To prawie 19 mld zł za 1 GW. Baltica 2 ma kosztować około 30 mld zł przy 1,5 GW, a łącznie mamy zainstalować aż 18 GW. Mówimy tu więc o przykładach pojedynczych projektów pochłaniających dziesiątki miliardów złotych, które w dodatku nie gwarantują stabilnych dostaw energii, a znaczna część tych pieniędzy trafi do zagranicznego przemysłu.

Nie jest to zarzut wobec zagranicznych firm, że zarabiają, bo do tego zostały stworzone. Ale z punktu widzenia Polski to skrajnie niekorzystny sposób wydawania dziesiątek miliardów złotych na energetykę. Zwłaszcza że odbiorca energii nie dostaje w zamian taniego prądu i pewności dostaw.

Offshore otrzymuje wieloletni kontrakt różnicowy, który stabilizuje przychody inwestora. W ostatnich aukcjach ceny wyniosły 477–492 zł/MWh, czyli mniej więcej 112–116 euro/MWh, i będą indeksowane o inflację. Dla porównania w najnowszych duńskich aukcjach offshore zwycięskie ceny wyniosły około 67–73 euro/MWh.

Oczywiście nie są to projekty identyczne. Polska ponosi większe koszty części infrastruktury wyprowadzenia mocy, warunki techniczne i finansowe się różnią, a dojrzały duński rynek ma przewagi, których Polska nie posiada. Tyle że analiza głębokości, odległości od brzegu, fundamentów i infrastruktury nie pokazuje różnicy, która w oczywisty sposób tłumaczyłaby tak dużą rozbieżność cenową.

Dlatego pytanie jakie należy tu postawić to, co Polska otrzymuje za każde 20–30 mld zł wydane na taką energetykę? Czy powstaje technologia, którą kontrolujemy? Ile wartości zamówień pozostaje w polskim przemyśle? Ile przez następne 25–30 lat na to wydamy? I ile będzie kosztowała energia dla polskiej gospodarki? Co z kosztami zabezpieczenia infrastruktury na wypadek sabotażu lub wojny?

Transformacja energetyczna to największy program wydatkowy w historii III RP. Jeżeli mamy wydać na nią biliony złotych, jej celem nie może być wyłącznie osiągnięcie określonego udziału OZE. Powinna budować polski majątek produkcyjny, kompetencje technologiczne, bezpieczeństwo energetyczne i przewagę konkurencyjną, a tak nie jest.

Między wydaniem 30 mld zł a zainwestowaniem 30 mld zł w rozwój istnieje zasadnicza różnica.

<https://konfederacja.pl/27-mld-zl-za-farmy-wiatrowe-baltyk-2-i-3-144-gw-mocy-prawie-19-mld-zl-za-1->

[gw](#)